

Sygn. akt III KK 115/19

POSTANOWIENIE

Dnia 4 czerwca 2019 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Andrzej Stępka

na posiedzeniu w trybie art. 535 § 3 k.p.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej w dniu 4 czerwca 2019 r.

sprawy M. B.

skazanego z art. 158 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. i innych,

z powodu kasacji wniesionej przez obrońcę skazanego

od wyroku Sądu Okręgowego w S. z dnia 28 listopada 2018 r., sygn. akt II Ka [...],

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Rejonowego w S. z dnia 27 kwietnia 2018 r.,

sygn. akt II K [...],

p o s t a n o w i ł

I. oddalić kasację obrońcy skazanego jako oczywiście bezzasadną;

II. obciążyć skazanego kosztami sądowymi za postępowanie kasacyjne.

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 27 kwietnia 2018 r., w sprawie o sygn. akt II K [...], Sąd Rejonowy w S. uznał oskarżonego M. B. za winnego dokonania następujących przestępstw:

1/ występku z art. 158 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k., polegającego na tym, że w dniu 22 lipca 2017 r. w miejscowości B., gm. [...], działając wspólnie i w porozumieniu z X. B. wzięli udział w pobiciu D. P. w ten sposób, iż zadawali mu

uderzenia rękoma po głowie i całym ciele, czym narazili go na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo nastąpienia skutku określonego w art. 156 § 1 k.k. lub w art. 157 § 1 k.k., a ponadto spowodowali uraz głowy bez utraty przytomności, które to obrażenia należą do kategorii lekkich i powodują naruszenie czynności narządów ciała na okres nieprzekraczający siedmiu dni, przy czym M. B. zarzuconego mu czynu dopuścił się w ciągu pięciu lat po odbyciu kary roku i 10 miesięcy pozbawienia wolności będąc uprzednio skazany za umyślne przestępstwo podobne.

Za ten czyn na podstawie art. 158 § 1 k.k. Sąd wymierzył mu karę 10 miesięcy pozbawienia wolności i na podstawie art. 46 § 2 k.k. orzekł wobec oskarżonego nawiązkę na rzecz pokrzywdzonego w kwocie 2 000 złotych.

2/ występkę z art. 190 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. polegającego na tym, że w czasie i miejscu jak w pkt I działając wspólnie i w porozumieniu z X. B. grozili D. P. pozbawieniem życia i groźby te wzbudziły w nim uzasadnioną obawę, iż będą spełnione, przy czym M. B. zarzucanego mu czynu dopuścił się w ciągu pięciu lat po odbyciu kary roku i 10 miesięcy pozbawienia wolności będąc uprzednio skazany za umyślne przestępstwo podobne - i za to na podstawie art. 190 § 1 k.k. Sąd wymierzył karę 4 miesięcy pozbawienia wolności.

3/ występkę z art. 288 § 1 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. polegającego na tym, że w czasie i miejscu jak w pkt I działając wspólnie i w porozumieniu z X. B. uszkodzili samochód marki S. [...] nr rej. [...] wybijając szybę w przednich drzwiach od strony kierowcy, złamali oraz wygięli przedni fotel kierowcy, a także zarysowali powłoki lakiernicze i wgnietli karoserię po prawej stronie pojazdu, przy czym X. B. posługiwał się gumowym młotkiem, powodując łączne straty w kwocie 2.000 zł na szkodę D. P., przy czym M. B. zarzucanego mu czynu dopuścił się w ciągu pięciu lat po odbyciu kary roku i 10 miesięcy pozbawienia wolności będąc uprzednio skazany za umyślne przestępstwo podobne - i za to na podstawie art. 288 § 1 k.k. Sąd wymierzył mu karę 10 miesięcy pozbawienia wolności.

4/ na podstawie art. 85 § 1 i 2 k.k. i art. 86 § 1 k.k. orzeczone jednostkowe kary pozbawienia wolności Sąd połączył i orzekł wobec tego oskarżonego łączną karę 1 roku i 3 miesięcy pozbawienia wolności.

Apelację od tego wyroku złożył obrońca oskarżonego M. B., zaskarżając wyrok w całości i zarzucając mu obrazę przepisów postępowania w postaci art. 7 k.p.k. oraz błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę orzeczenia, które to uchybienia mogły mieć wpływ na jego treść.

W konkluzji obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie M. B. od zarzucanych mu czynów, ewentualnie uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w S..

Sąd Okręgowy w S. ocenił tę apelację jako bezzasadną i wyrokiem z dnia 28 listopada 2018 r., w sprawie II Ka [...], utrzymał w mocy zaskarżony wyrok.

Kasację od wyroku Sądu odwoławczego wniósł obrońca skazanego i powołując się na przepis art. 519 k.p.k. i art. 523 § 1 k.p.k. zarzucił rażące naruszenie prawa procesowego, które miało wpływ na treść wyroku – a to art. 5 § 2 k.p.k., art. 7 k.p.k. i art. 424 § 1 k.p.k., co miało wynikać z następujących faktów:

1/ „Sąd wprowadził do sprawy własną uwagę – nie opartą na żadnym dowodzie i bez uzasadnienia, że „błędna technika przesłuchania w toku dochodzenia wprowadziła spory chaos do zeznań pokrzywdzonego” - str. 7 ostatnie zdanie uzasadnienia wyroku Sądu Rejonowego. W ten niezrozumiały zupełnie sposób został zdyskwalifikowany cały materiał dowodowy z dochodzenia.

2/ Z naruszeniem przepisu art. 7 k.p.k. Sąd dokonał oceny dowodów nie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, lecz na podstawie własnego stwierdzenia na temat „błędnej techniki” przesłuchania i to chyba jako zasadniczej przesłanki pozwalającej Sądowi na odejście od powołanych wyżej zasad i zastąpienie materiałów z dochodzenia własnymi rozważaniami, w których nadto nie było już miejsca na analizę dwóch bardzo istotnych okoliczności:

1. że ani pokrzywdzony, ani żaden ze świadków nie stwierdził, że oskarżony M. B. bił pokrzywdzonego i uszkodził samochód.

2. że nikt w sposób pewny nie stwierdził, że tzw. „Łysy” to był właśnie oskarżony M. B.. W tym miejscu należy podkreślić, że na ostatniej rozprawie odnotowano następujące zeznanie: „M. zawsze miał dłuższe włosy” - ostatnie pięć słów w protokole kończącym przesłuchania w sprawie.

3/ W świetle zebranego materiału dowodowego naruszenie także przepisu art. 5 § 2 k.p.k. nie może budzić wątpliwości.

Dodatkowo należy wskazać, że dochodzenie prowadził, bardzo dokładnie, funkcjonariusz Policji A. K. -k. 22, 27, 30,33 i in. Zdyskwalifikowanie tych materiałów i być może ambitna chęć zastąpienia ich przez Sąd własnymi przemyśleniami (ale oderwanymi od całego materiału dowodowego zarówno z dochodzenia jak i z rozpraw) nie mogła doprowadzić do trafnych ustaleń. Zarówno Sąd I instancji, jak i Sąd Okręgowy - żaden z tych sądów nie podjął próby wyjaśnienia tej tzw. „błędnej techniki przesłuchania”, np. przez wezwanie w charakterze świadka A. K.. W tej sytuacji materiał dowodowy z dochodzenia został z niewiadomych przyczyn zdyskwalifikowany. Jest to przypadek trudny do zrozumienia i obrona w tym zakresie nie będzie czyniła żadnych innych uwag, poza stwierdzeniem, że w takiej sytuacji nastąpiło rażące naruszenie prawa, które mogło mieć wpływ na treść orzeczenia.

W konkluzji obrońca wniósł o uchylenie wyroków Sądów obu instancji i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

W odpowiedzi na niniejszą kasację Prokurator Rejonowy w S. wniósł o uznanie jej za oczywiście bezzasadną i oddalenie.

Sąd Najwyższy zważył co następuje.

Kasacja okazała się bezzasadna i to w stopniu oczywistym, o jakim mowa w art. 535 § 3 k.p.k. Podniesione zarzuty nie wskazały na zaistnienie naruszenia prawa, które byłoby rażące i mogło stanowić podstawę do uznania kasacji za skuteczną na podstawie art. 523 § 1 k.p.k.

Na pierwszy plan w niniejszej kasacji wysuwa się jej nieprawidłowa konstrukcja formalna w postaci kierowania zarzutów przeciwko orzeczeniu Sądu I instancji, podczas gdy kasacja jest środkiem zaskarżenia skierowanym przeciwko orzeczeniu sądu odwoławczego. Autor kasacji w żadnym stopniu nie wykazał, w jaki sposób miałyby naruszyć wskazane w zarzutach kasacyjnych przepisy Sąd odwoławczy. Co więcej, w sposób nieuprawniony skarżący w ramach kasacji podważa ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd I instancji, który na podstawie zeznań świadków uznał, że skazany brał udział w pobiciu pokrzywdzonego. Z taką oceną tych zeznań nie zgadza się obecnie autor kasacji. Jednak, zgodnie z przyjętą

konstrukcją polskiego procesu karnego, sąd kasacyjny jest sądem prawa, nieuprawnionym do oceny faktów sprawy, a jedynie najpoważniejszych naruszeń prawa – których jednakowoż skarżący nie wskazuje.

Zarzut formułowany w punkcie pierwszym kasacji okazał się oczywiście bezzasadny, gdyż nie doszło do „dyskwalifikacji” całego materiału dowodowego z postępowania przygotowawczego, ani nawet Sąd I instancji nie zdyskwalifikował całych zeznań pokrzywdzonego. Co więcej, cytowany przez autora kasacji fragment wprowadza w błąd, bowiem w rzeczywistości Sąd stwierdził: „W ocenie Sądu nie można wykluczyć, że to błędna technika przesłuchania w toku dochodzenia wprowadziła spory chaos do zeznań pokrzywdzonego, nie można też wykluczyć, że uczynił to celowo pokrzywdzony minimalizując udział M. B. w zdarzeniu, spełniając po części prośbę X. B. „bo starszy brat ma zawiasy”. Niemniej jednak po kilkukrotnym przesłuchaniu pokrzywdzonego i skonfrontowaniu jego zeznań z jego wcześniejszymi zeznaniami jak też z zeznaniami pozostałych osób uznać należało, iż kluczem do ustalenia kwestii sprawstwa oskarżonego M. B. jest zidentyfikowanie napastnika określanego jako „łysy”. W świetle zeznań pokrzywdzonego można przyjąć, iż ów napastnik uczestniczył zarówno w biciu jak i uszkodzeniu samochodu i ten napastnik najprawdopodobniej poważnie się skaleczył podczas zdarzenia, co w wysokim stopniu uprawdopodobnia, iż był to M. B.”.

Należy więc stwierdzić, że to stanowisko Sądu I instancji ma zupełnie inną wymowę od sugerowanej w kasacji i prowadzi do innych wniosków, niż cytowany przez obrońcę fragment uzasadnienia. Orzekający w sprawie Sąd oparł się bowiem na zeznaniach pokrzywdzonego, oceniając je w całości i dodatkowo dokonując przesłuchania na ostatnim terminie rozprawy świadków, w celu wyjaśnienia pojawiających się wątpliwości.

Również drugi zarzut stanowi typową polemikę z ustaleniami faktycznymi. Sąd I instancji starannie rozważył tę kwestię, że pokrzywdzony w czasie pierwszych przesłuchań nie stwierdził, iż oskarżony M. B. bił pokrzywdzonego i uszkodził samochód. Wskazał bowiem, że pokrzywdzony w trakcie pierwszych przesłuchań zeznawał, iż bił go jedynie brat oskarżonego - X. B. - jednak już na rozprawie dwukrotnie potwierdził, że w pobiciu wziął udział także M.. Na staranną analizę tej

kwestii wskazują następujące rozważania ujęte w uzasadnieniu wyroku Sądu I instancji: „Jak widać te pierwsze zeznania pokrzywdzonego nie obciążają oskarżonego M. B. i nie wskazują na jego czynny udział w zdarzeniu. Jednak dalsze zeznania pokrzywdzonego powiązane z innymi dowodami prowadzą do odmiennej konkluzji. (...) Podczas drugiego przesłuchania w toku dochodzenia (k. 22-23) pokrzywdzony potwierdził, że został pobity a jego pojazd uszkodzony. Zeznał, iż szybę wybił najprawdopodobniej X. B. i to on oraz drugi łysy mężczyzna dostał się do samochodu drzwiami od strony kierowcy. (...) Również te zeznania są niejednoznaczne, jeśli chodzi o ustalenie czy oskarżony M. B. brał udział w zdarzeniu czy też jedynie był na miejscu, ale czynnego udziału nie brał. (...) Podobnie ten fragment zeznań pokrzywdzonego (na rozprawie – przyp. SN) pozornie wskazuje na brak czynnego udziału M. B. w zdarzeniu przy samochodzie, bowiem świadek zeznał, że nie widział w/w w pobliżu samochodu, widział go dopiero jak z pojazdu wysiadł i wówczas M. B. wrywał się do niego, ale był trzymany przez pozostałych”.

W czasie konfrontacji w dniu 18 kwietnia 2018 r., jak wskazał Sąd: „Świadek podał, że używał określenia „ten łysy osobnik”, bo wtedy podczas bicia nie rozpoznał M. B., a potem, jak stał dalej, to było już ciemno, wiedział, że to był M. B., bo powiedział mu o tym X. B., że brat się wrywa. X. B. powiedział też, aby pokrzywdzony nie szedł na policję, bo starszy brat ma zawiasy. W pierwszym protokole także policjant nie pisał po kolei tylko pytał o coś, świadek odpowiadał, policjant wracał do wcześniejszych wątków i dopiero zapisywał” (s. 4 – 7 uzasadnienia wyroku).

Z protokołu rozprawy (k. 109) wynika, że pokrzywdzony zeznał również - „M. skoro był wtedy łysy to bił mnie. Ich było trzech, łysy, młody S. i jeszcze jedna osoba. Łysy miał głowę przy mojej szybie. M. mógł być łysy. Nie zdawałem sobie sprawy, że M. mógł być łysy (...) mój cały samochód był we krwi, szyba, fotele, moja koszulka. To była krew osoby, która miała rozciętą rękę”. Podobnie świadek ten zeznał na następnej rozprawie (k. 116).

Analiza powyżej ujętych zeznań pokrzywdzonego prowadziła Sąd Rejonowy do dalszej starannej analizy tej kwestii - „po kilkukrotnym przesłuchaniu pokrzywdzonego i skonfrontowaniu jego zeznań z jego wcześniejszymi zeznaniami

jak też z zeznaniami pozostałych osób uznać należało, iż kluczem do ustalenia kwestii sprawstwa oskarżonego M. B. jest zidentyfikowanie napastnika określanego jako „łysy”. W świetle zeznań pokrzywdzonego można przyjąć, iż ów napastnik uczestniczył zarówno w biciu jak i uszkodzeniu samochodu i ten napastnik najprawdopodobniej poważnie się skaleczył podczas zdarzenia, co w wysokim stopniu uprawdopodobnia, iż był to M. B.. Sąd daje wiarę pokrzywdzonemu w zakresie, gdzie zaprzecza on, aby ktokolwiek mu pomagał odciągając X. B. od niego, Sąd też daje wiarę pokrzywdzonemu, że gdy wysiadł z samochodu M. B. wyrwał się do niego do bicia i był powstrzymywany przez innych mężczyzn, co wyklucza de facto wersję obu oskarżonych, iż M. B. chwilę wcześniej odciągał X. B. od pokrzywdzonego, bo niby skąd miałyby nagle nastąpić taka zmiana zachowania. Natomiast zeznania te nie są wystarczające same w sobie do przyjęcia, iż „łysy” napastnik to M. B.. Zatem dalszą analizę materiału dowodowego należało ukierunkować na ustalenie kim był „łysy” napastnik, bowiem - wyprzedzając nieco omawiany materiał dowodowy - żaden dowód w sprawie nie wskaże wprost na sprawstwo M. B., niemniej jednak dowody ocenione łącznie pozwolą na wyprowadzenie takiego wniosku” (s. 7 – 8).

Sąd I powołał się na zeznania pozostałych świadków zdarzenia, których relacje potwierdzały udział M. B. w zdarzeniu:

- D. O., który w toku dochodzenia zeznał, że obaj bracia B. podeszli do samochodu pokrzywdzonego, potem wrócił M. B. i miał zakrwawioną rękę. Nadto zeznał, iż jednym „łysym” z ich grupy był M. B., zeznania te potwierdził na rozprawie. I chociaż na rozprawie w dniu 18 kwietnia 2018 r. usiłował wycofać się z tej wersji, to jednak Sąd słusznie nie dał tym zeznaniom wiary. Nie uznał też za wiarygodne zeznań tego świadka w części, gdzie twierdzi on, że nie widział pobicia i uszkodzenia samochodu;

- K. I., który potwierdził, że „łysy” to brat X. B.. Zeznał, że obaj bracia B. podeszli do pojazdu pokrzywdzonego i w tym czasie została wybita szyba. Świadek słyszał krzyki, a potem zobaczył „łysego”, który miał skaleczoną rękę. Podczas konfrontacji w dniu 18 kwietnia 2018 r. potwierdził tę wersję, zeznając, iż nie znał wcześniej M. B.;

- R. D., który w swoich zeznaniach podał, iż M. B. był wówczas ogolony na

łyso. Stwierdził też, że w chwili wybicia szyby w samochodzie pokrzywdzonego, przy pojeździe stali obaj bracia B., a M. B. po chwili miał rozciętą rękę. Na pierwszej rozprawie początkowo zeznał odmiennie, ale ostatecznie przychylił się do wersji z dochodzenia. Podczas konfrontacji podał, iż ostrzyżona na łyso była tylko jednak osoba, nie pamiętał, który z oskarżonych - jednak po odczytaniu zeznań z dochodzenia potwierdził ich treść.

Nie można zatem podzielić stanowiska kasacji opierającego wszystkie zarzuty na założeniu, że materiał dowodowy został błędnie oceniony przez Sąd I instancji, bowiem „łysym” osobnikiem nie był skazany M. B.. Sąd Najwyższy w tym zakresie stwierdza, że sposób prowadzenia postępowania dowodowego i czynienia ustaleń faktycznych przez Sąd I instancji był zgodny z wytycznymi wynikającymi z treści art. 7 k.p.k.

Zarzuty postawione obecnie w kasacji zostały już uprzednio podniesione w apelacji skarżącego i ustosunkował się do nich prawidłowo Sąd odwoławczy, dochodząc w toku kontroli instancyjnej do wniosku, że nie miało miejsca naruszenie przepisów art. 7 k.p.k. i art. 5 § 2 k.p.k.

Podniósł między innymi - „Wbrew zarzutom apelacji Sąd I instancji wykazał, dlaczego mimo braku precyzji, w szczególności chronologicznej w zeznaniach pokrzywdzonego, ustalił sprawstwo oskarżonego, mimo iż pokrzywdzony wprost na jego sprawstwo nie wskazywał, słusznie wskazując na podstawie zeznań naocznych świadków, że M. B. jako jedyny z uczestników zajść był (wówczas) ostrzyżony zupełnie na łyso, co w połączeniu z niezaprzeczalnym faktem skaleczenia ręki - o rozbitą szybę samochodu (bo to zarzut apelacji, iż mogło to być wynikiem użycia przez pokrzywdzonego noża, razi dowolnością) i wyjaśnieniami oskarżonych, z których wynikało, że obaj od początku byli przy samochodzie pokrzywdzonego, dobitnie potwierdza, że M. B. w aktywny sposób używał rąk w trakcie zajść, a dopiero po popełnieniu zarzuconych mu czynów zaczął być przytrzymywany przez kolegów. Sąd bardzo precyzyjnie i logicznie wyjaśnił ocenę zeznań pokrzywdzonego - w tym na tle wyjaśnień oskarżonych - że jedyną możliwą wersją wydarzeń była ta, przez Sąd ustalona” (s. 4 uzasadnienia).

Podsumowując dotychczasowe rozważania Sąd Najwyższy stwierdza, że analiza zarzutów apelacyjnych przez Sąd drugiej instancji wskazuje, iż kontrola

odwoławcza została przeprowadzona zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa i w żaden sposób nie doszło do naruszenia art. 433 § 2 k.p.k. i art. 457 § 3 k.p.k.

Biorąc pod uwagę powyższe argumenty, kasację należało uznać za oczywiście bezzasadną i oddalić w trybie art. 535 § 3 k.p.k. O kosztach sądowych postępowania kasacyjnego orzeczono na podstawie art. 636 § 1 k.p.k. w zw. z art. 637a k.p.k., obciążając nimi skazanego.

[aw]